

PŁOCK. Dnia 12 stycznia 1936 r.

№ 2

GŁOS PRAWDY

✂ TYGODNIK MARJAWICKI ✂

Adres Redakcji i Administracji: Płock, Dobrzyńska 29, telef. 11.79. Konto czekowe P. K. O. № 62. 427.
 Prenumerata rocznie wynosi 4.80, z przesyłką pocztową 6.00, półrocznie 2.40, z przesyłką pocztową 3.00 zł.
 Filje Administracji „Głosu Prawdy”: w Warszawie, ul. Szara 8, telef. 97126 i w Łodzi, ul. Franciszkańska 27, telef. 160-78.

Ku czemu Polska idzie?

Powiadają uczeni, że powszechnym prawem, rządzącym wszechświatem, jest celowość w naturze, celowość tak zdumiewająca, że nie istnieje i nic się nie dzieje, czego nie dałoby się uzasadnić i uzgodnić z kosmicznym ładem, harmonią wszechświata i planem, wypracowanym jakby przez jakąś Najwyższą Radę, w którym wyznaczone jest miejsce, czas i zadanie do spełnienia zarówno atomom, jak potężnym słońcom, mgławicom, czy drogom mlecznym. W planie tym nie pominięto najlichszego tworu, najmniejszej cząstki materji. Wszystko, co ma swój byt, musi się legitymować tem powszechnym prawem celowości, musi uzasadnić potrzebę istnienia, dowieść, że spełnia rolę, wyznaczoną przez tę Radę Najwyższą — inaczej skazane jest na zagładę.

Jeśli tak jest, to nie można przypuścić, aby jakikolwiek człowiek, król stworzenia, mógł przyjść na ten świat bez określonego celu, ażeby nie miał wytkniętej drogi i wyznaczonej pracy, jaką ma wykonać. Nie można tembardziej przypuścić, by naród jakiś istniał dlatego tylko, ażeby prowadził wojny, mordował ludzi, podbił w niewolę inne narody, dyktował prawa, panował lub siedł sam w niewolę.

„Rada Najwyższa”, Opatrzność, powiedzmy Bóg, który wszystko stworzył i wszystkim rządzi, niezawodnie wyznaczył każdemu narodowi jaknajdokładniej jego misję dziejową.

Zastosujmy to prawo do narodu polskiego.

Dziś, gdy mamy Polskę wyzwoloną z długiego

jarzma niewoli, postawioną w szeregu innych państw do samodzielnego budowania przyszłości, musimy widzieć dokładnie, do jakiego celu mamy zmierzać.

Musimy sobie i na to przede wszystkim odpowiedzieć, kto ma tu decydować i wskazywać drogę narodowi? Czy Watykan, a więc znowu obce mocarstwo, czy ci, którzy w przypadkowym może ustosunkowaniu się się w narodzie wezmą górę na czas dłuższy? Ale w takim razie droga, po której naród ma kroczyć i być pewnym, że nie błądzi, z natury rzeczy będzie zygzakowatą, bo, zdaje się, niema narodu, w którymby kolejno różni ludzie i różne warstwy społeczne nie przechodziły do głosu, a każda większość może mieć różne pojęcia, co do poslannictwa narodu, lub zgoła w żadne poslannictwo nie wierzyć.

Lecz jeśli przyjmjemy i w tej dziedzinie zasadę celowości, musimy przyjąć, jako pewnik, że celowości tej w życiu narodów nie wyznacza jakieś stronnictwo, ani człowiek obdarzony nawet największym geniuszem umysłu i ducha, jakkolwiek człowiek taki jedynie tą celowość rozumie, lecz Mądrość Przedwieczna, wypracowująca powszechny plan dla całej ludzkości. Plan taki musi być przez Nią w jakikolwiek sposób ujawniony w narodzie, musi być nicią przewodnią dziejów narodu, gdyż musi się stopniowo i konsekwentnie realizować.

Opatrzność plany swoje względem ludzi może realizować oczywiście tylko przez ludzi, a do tego

przeznoza jednostki, które obdarza genjuszem. One to właśnie tworzą dzieje narodów i według planów Bożych wytykają im drogi.

I naród polski ma swoich genjuszów, królów-
duchów i wodzów.

Marszałek Piłsudski — opiekuńczy Duch narodu — wskrzesiciel Polski mocarstwowej, nakreślił jej granice, podyktował prawa, wytknął linię polityki i odszedł.

Pozostawił spadkobierców Swojej władzy i swojej myśli politycznej, którzy w dalszym ciągu budują mocarstwową siłę Polski, zwalczają kryzys gospodarczy, osiągają równowagę budżetową, słowem zdobywają pozycję za pozycją stanowisko wśród uprzywilejowanych narodów.

Co dalej?

Czy potęga polityczna Państwa i dobrobyt jego obywateli wystarcza do uzasadnienia konieczności istnienia narodu? Czy może zadowolnić wszystkie potrzeby jednostek i szerokich mas i podnieść ich ducha na wyższe szczeble kultury? Czy sama cywilizacja i zdobycze techniki są w stanie stworzyć tę kulturę? Oczywiście — nie. Podnieść naród na wyższy szczebel rozwoju duchowego może tylko praca ducha w dziedzinie ducha, a ta dziedzina z natury swojej pozostaje w ścisłej łączności z Najwyższym Zakonodawcą i Twórcą powszechnego planu przesłanceń, czyli z religią narodu.

Każdy naród musi znaleźć w tej właśnie dziedzinie swój sens życia, który mu wyznaczy stanowisko w rodzinie narodów wyróżni go spośród nich, usprawiedliwi jego istnienie, ale bynajmniej nie poróżni z niemi, ale zjednoczy w harmonijnej pracy dla urzeczywistnienia na ziemi powszechnego ideału Dobra.

„Harmonja ta, jak mówi Cieszkowski, była od wieków najwyższą domagalnością Ludzkości. Czuł doskonale ród ludzki, że ona jest znaczeniem i przeznaczeniem świata... Lecz szukał jej jako Bytu, czem nigdy być nie może, nie zaś jako czynu, nie jako samego ducha tworu, czem dopiero się staje.“ Dążenie do tej harmonji, a nie do ujednostajnienia z innymi narodami jest obowiązkiem każdego narodu. Powinno być jego czynem, prowadzącym w przyszłość i najistotniejszą treścią jego posłannictwa.

Co dotychczas czołowi przedstawiciele narodu zbudowali dla wielkości i rozkwitu naszego Państwa, to jest dopiero fundament, podwaliny jego bytu doczesnego, a niema jeszcze nadbudowy wyższych jego pięt, na które składać się mają pierwiastki duchowe.

W historii Polskiego narodu jest moment uderzający swoją niezwykłą wymową i usuwający bodaj wszelkie wątpliwości co do jego posłannictwa,

Gdy Polska utraciła swój byt polityczny i naj-
lepsi synowie jej broczyli krwią i ginęli w tajgach Sybiru bez jakiegokolwiek nadziei na wyzwolenie,

a mroki niewoli zaległy nad grobem Ojczyzny — przedziwne światło spłynęło na umęczoną ziemię, dzięki któremu zarysował się wyraźnie duch Polski, pozbawionej ciała, a więc sięgający wiek-
istych przeznaczeń.

Zjawił się zastęp wielkich duchów jak w żadnym innym narodzie, które gromadnie przybyły, żeby uchronić naród od rozpacz, wyjaśnić przyczynę jego upadku i wskazać drogę, jaką ma dążyć ku smartwychwstaniu.

„Po roku 1830 — pisze profesor Strowski ¹⁾ Europa była widownią niezwykłego zjawiska: Polska zwyciężona — była wtedy istotnie złożona do grobu. Rozdzielono ją między 3 wielkie i potężne państwa; była opuszczona przez wszystkie rządy; nie mogła spodziewać się ani żołnierzy, ani armat, ani pieniędzy, ani szkół, ani praw; dotychczas żaden kraj tak bezwzględnie nie przestał istnieć. A jednak żaden kraj nie prowadził w dalszym ciągu życia silniejszego, potężniejszego, bardziej nieśmiertelnego, niż Polska złożona do grobu.

Lecz było to życie niewidzialne, życie ducha poza ciałem.

Jakimże to duchom zawdzięczała Polska to życie nieśmiertelne?

Ten sam profesor odpowiada: Mesjanistom Polskim.

W. P.

C. d. n.

Jeżeli wierzysz...

Bracie!

jeżeli wierzysz w tryumf miłości,
podaj mi dłoń.

Pójdziem w największe światła ciemności,
zejdziem w rozpaczną dusz ludzkich toń,
rozświecimy noc, krzyknem, że dnieje,
wskresim wiosenne, cudne nadzieje
o szczęściu wszystkich w miłości.

Bracie!

jeżeli wierzysz w zwycięstwo ducha,
przysięgę złóż,
że wspólnie będziecie swe siły krusze
wraz ze mną wzmacniać u Boskich Krus,
we Krwi Baranka pió Samą Miłość,
wejsz z Samym Panem w ścisłą zażyłość
zechcesz wraz ze mną, mój bracie...

Bracie!

jeżeli wierzysz w Królestwo Boże,
weź z ochotą krzyż:

z męczeństwa ducha ono wyrośnie,
z hartownej woli, twardszej nad śpią.
Krew niegdyś była chrześcijan nasieniem,
życie powstaje w bólach rodzenia...
niech przyszłość będzie szczęśliwa!..

T.

Cegłów, 4/I-36 r.

¹⁾ Les Slaves str. 5 i 6.

Amnestja

W „Dzienniku Ustaw“ z dnia 3 stycznia ukazała się ustawa o amnestji.

Na zasadzie ustawy nastąpi darowanie kary w całości lub w części, kara grzywny oraz pozbawienie wolności dla następujących kategorii przestępców:

Całkowicie darowuje się karę osobom, które zostały lub mają być skazane na karę nie wyżej 6 miesięcy.

Łagodzi się karę o połowę w stosunku do osób, skazanych powyżej 6 miesięcy, lecz nie ponad 3 lata.

Dalej łagodzi się o jedną trzecią część kary pozbawienia wolności orzeczonej w rozmiarze powyżej 3 lat, lecz nie ponad 5 lat. Wreszcie zamienia się karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

To dotyczy przestępców t. zw. kryminalnych. Amnestja obejmuje również przestępców, którzy dokonali zbrodni i występku z pobudek politycznych. Całkowicie darowuje się karę takim przestępcom, skazanym nie wyżej 2 lat. Łagodzi się karę skazanych powyżej 2 lat, nie wyżej jednak 5 lat. Wreszcie łagodzi się karę o jedną trzecią dla przestępców politycznych, skazanych powyżej 5 lat, lecz nie ponad 10 lat. Zniesienie kary śmierci dotyczy również i przestępców politycznych.

Należy dodać że ustawa amnestyjna dotyczy wszystkich przestępców zarówno kryminalnych jak politycznych, którzy dopuścili się zbrodni lub występku do dnia 10 listopada ub. r. włącznie.

Wyjęci z pod ustawy. Amnestja nie stosuje się do przestępców, którzy działali przeciwko głosowaniu w sprawach publicznych, do fałszerzy pieniędzy, papierów wartościowych, znaków urzędowych, narzędzi mierniczych, kolporterów fałszywych pieniędzy, za wyjątkiem osób, które były wprowadzone w błąd i przyjęły fałszywe pieniądze, jako dobre, dalej nie stosuje się do stręczycieli nierządu i sięgających z tego procederu zyski, do dostawców narkotyków, oszezerców w druku oraz do przestępców, działających na szkodę państwa, samorządu instytucji prawa publicznego, o ile osoby te są funkcjonariuszami tych instytucji. A więc w stosunku do funkcjonariuszów, zatrudnionych bądź w urzędach państwowych, bądź też na placówkach, utrzymywanych, przez skarb państwa, którzy dopuścili się nadużycia. Z pod dobrodziejstw ustawy wyjęci są również przestępcy czekowi oraz szpiedzy.

Wilno protestuje przeciw uciskowi Polaków w Litwie

D. 5 b. m. od wczesnych godzin rannych na ulicach Wilna zapanował niezwykły ruch. Tłumy ludzi przy-

stawały przed słupami ogłoszeniowymi i przy murach miejskich, odczytując wezwanie do manifestacji, podpisane przez przeszło 100 organizacyj wileńskich. Ruch spotęgował się około południa, gdy tłumy ludzi wysypały się z kościołów i skoncentrowały się w okolicach Ostrej Bramy, gdzie zwołany został do sali miejskiej wiec, a następnie na placu katedralnym, gdzie ustawione były megafony.

Około godz. 12 - ej nie można już było przejść ulicami Wielką i Ostrobramską. W małej sali miejskiej przy ulicy Ostrobramskiej publiczność zajęła wszystkie miejsca, na scenie zaś zasiadło prezydium Komitetu obywatelskiego, ustawiły się poczty sztandarowe wszystkich organizacyj polskich w Wilnie.

Włec zagaił o godz. 12.30 prez. Komitetu i Federacji polskich Związków Obrońców Ojczyzny, gen. br. Mik. Osikowski, który m. in. powiedział „Zebrałiśmy się, by oświadczyć naszym braciom na Litwie, że Wilno i Polska cała swe myśli i uczucia skierowuje do nich, Litwie zaś kowleńskiej chcemy oświadczyć, że Wilno nie pozwoli na żadne szykanowanie ludności polskiej i zawsze stanie w obronie swych braci. Tak jak potrafilismy walczyć o Wilno wówczas, gdy należało jeszcze odbudowywać zgliszczu wojenne, tak dziś, silniej zorganizowani, potrafimy stanąć w obronie naszych rodaków na Litwie. Nie zrozumiano w Kownie uczuć syna tej ziemi, największego Polaka, Marszałka Piłsudskiego, który chciał pokoju między temi dwoma narodami. Zamiast zgody i poszanowania polskości posypały się szykany. Zapomniało o tem, że nie wolno przesładować mowy, która przyniosła na tę ziemię słowo Boże. Wilnianie! serce Wodza narodu, które wśród nas spoczęło, było zawsze najgorętszą miłością do rodaków na Litwie i dziś rytm tego serca nie został przerwany, bo pochwyliły go nasze serca i ozerpią zeń swoją moc i siłę. Zgromadzeni tu, w Ostrej Bramie i złączeni sercami z Sercem Wodza oświadczamy: że kordon graniczny nie rozdzieli nas od naszych braci na Litwie. Że jesteśmy razem z nimi w każdej potrzebie, i że łudzą się ci, którzy sądzą, że Polakom na Litwie nikt nie pomoże. Litwini muszą wiedzieć, że Wilno i społeczeństwo polskie potrafi smusić ich do poszanowania polskości, tak, jak potrafilismy zmusić ich do odejścia z Wilna.“

Skolei przemawiali prez. honor. Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej, Adolf Babiański, przedstawiciel młodzieży polskiej na Litwie, Marjan Bejermann, oraz prof. dr. Walerjan Kwiatkowski. W przewównieniach tych cytowane były obficie przykłady nieludzkiego częstokroć postępowaniach władz litewskich z ludnością polską. W czasie wszystkich przemówień zebrana w sali i na placu publiczność reagowała żywiołowo na każdy silniejszy akcent. Kiedy dr. Wal. Kwiatkowski przypominał silne słowa Marszałka, wypowiedziane w Genewie do b. dyktatora Litwy, Waldemara: „Pokój czy

wojna" z tysięcy pierśi wyrwał się okrzyk: „Raczej wojna". Potrzeba było całego umiaru prelegenta, który podkreślił, że nie o taką wojnę chodziło Marszałkowi i organizatorom protestu. Chodzi raczej o stwierdzenie, że Polacy tylko do czasu są cierpliwi, lecz sprowokowani, potrafią się bronić i obronić.

Następnie odczytano rezolucję, w której wskazano na krzywdy, jakich doznała i doznaje ludność polska na Litwie. Uczestnicy wiecu stwierdzają, że Wilno, powołane do stania na straży wschodnich rubieży Rzeczypospolitej, kategorycznie protestuje przeciw dzikiemu, gwałtownemu szowinizmowi litewskiemu, zwróconemu przeciwko 200.000 ludności polskiej na Litwie. Uczestnicy wiecu protestują przeciwko uciskowi ich rodaków, wyrażają współczucie ich ciężkiej doli i nawołują do wytrwania w nierównej walce o należne im prawa i honor. Wilnianie zwracają się do swoich braci Polaków za granicami z apelem zgodnej pracy dla dobra wspólnej sprawy polskiej. Wilnianie zapewniają uciemnionych Polaków w Litwie, iż troski ich i ból odczuwa głęboko całe społeczeństwo polskie, które pamięta o wszystkich swoich synach w kraju i na obczyźnie. Zebrani protestują przeciw ohydному znieważaniu godności państwa i narodu polskiego przez prasę i radio kowieńskie. Uczestnicy wiecu potępiają akcję rządu kowieńskiego, zmierzającą do popierania ukraińskiego ruchu terrorystycznego w Małopolsce wschodniej, protestują przeciw kneblowaniu ust Polaków na Litwie, którym wbrew specjalnym ustawom odebrano swobodę w prasie, potępiają nieludzkie metody sbirów litewskich którzy dopuszczają się brutalnej przemocy na ludności polskiej w kościele, szkole i domu. Uczestnicy wiecu postanawiają zorganizować fundusz pomocy ludności polskiej w Litwie i odwołują się w tej sprawie do efierności całego narodu. Zwracają się do całego narodu polskiego, nawołując do organizowania we wszystkich większych ośrodkach i miastach wieców i manifestacji, protestu-

jących przeciw metodom litewskim. Wreszcie zebrani postanawiają zwołać jeszcze jedną manifestację w styczniu, a rezolucję przedłożyć rządowi na ręce wojewody wileńskiego, oraz prezesowi światowego Związku Polaków.

Radio polskie nadało reportaż na całą Polskę z przebiegu manifestacji wileńskiej.

Sprawa o zabójstwie Ministra Pierackiego

Prokurator Żeleński, przemawiając bezpośrednio po pięknej mowie pana prokuratora Rudnickiego, w której ten ostatni wyraził wdzięczność Rzeczypospolitej, że zanim wydała wyrok na przestępców — usunęła widmo szubienicy z tej sprawy, tak zakończył swoje przemówienie:

Wysoki Sądzie, wszystko, co mówiłem, świadczy o winie i wszystko, co mówiłem, żąda kary. Was, panowie sędziowie, proszę o taki wyrok, w którymby kara więzienia poniżej lat 10-ciu była wymierzona co najwyżej 3 osobom: Czarnijowi, Zaryckiej i Rakowi.

Panowie sędziowie, proszę o taki wyrok, ażeby Kłymyszyn i Pldhajny otrzymali więzienie dożywotnie, proszę o taki wyrok, w którym Bandere Łebeda i Karpynca skazecie na śmierć, bo to jest wyrok, jakiego od Was żąda mocne Państwo Polskie.

Czy prokurator Żeleński jest aby dobrze poinformowany, czego żąda Państwo Polskie?

Z mowy Pana Prokuratora Rudnickiego raczej należałoby wnioskować, że Państwo Polskie tego nie żąda, skoro zawczasu usunęło „widmo szubienicy" z tej sprawy.

Jeżeli zaś pan prokurator Żeleński, od siebie rozstrzyga tę sprawę zasadniczo, sądząc, że mocne Państwo powinno karać śmiercią przestępców politycznych, to sądzymy, że właśnie Państwo Polskie dlatego, że jest mocne, może sobie pozwolić na akt łaski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

W ciągłych bojach Abisyńczycy zbliżają się do Makalle

Jak donoszą z frontu północnego, toczą się tam w dalszym ciągu ożywione walki. Wojska abisyńskie w ciągłych utarczkach z oddziałami włoskimi posuwają się ciągle na północ-zachód od Makalle.

W czasie świąt Bożego Narodzenia w rejonie Tembien toczyły się liczne walki, w czasie których obie strony poniosły znaczne straty. Po stronie włoskiej padło 44-ch żołnierzy (włoskich i 8

tubylewów. 12 białych i 2-ch czarnych żołnierzy odniosło rany.

Włosi wycofują się z Makalle

Według informacji abisyńskich przednie strażnice włoskie wycofują się z pozycji, jakie zajmowały na południe, na wschód i na zachód od Makalle. W kierunku Makalle posuwają się z południowego wschodu wojska rasa Mulugeta. Według korespondenta Reutersa w Addis-Abebie w skład armii Rasy Mulugety wchodzi część gwardji cesarskiej, wyekwipowanej zupełnie po europejsku.

Oddział gwardji cesarskiej, podążający w kierunku północnym z Dessie został zaatakowany przez samoloty włoskie, które rzuciły bomby zapalające. Atak ten jednakże nie wyrządził żadnych strat w szeregach abisyńskich.

Lazaret egipski zbombardowany

Wedle doniesień abisyńskich 5 samolotów włoskich miało zbombardować w pobliżu Daggabur lazaret egipski, raniąc kilku pacjentów.

Śmierć szwedzkiego lekarza — ofiary bombardowania w Dojo

Z odniesionych ran zmarł dr. Lundstrom, członek ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża, zbombardowanego przez samoloty.

Była to straszliwa świadoma rzeź

Agencja Reutersa donosi z Addis Abeby: Do Addis Abeby przybył szef ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża dr. Hilander wraz z swym kolegą dr. Smith'em. Jak wiadomo, obaj byli ranni podczas bombardowania.

Dr. Hilander przywiózł wiadomość o śmierci swego asystenta dr. Lundstroma, który zmarł z odniesionych ran.

Chociaż stan dr. Hilandera jest ciężki, mógł on udzielić przedstawicielowi Reutersa wywiadu, w którym przedewszystkiem z całą stanowczością stwierdził, że bombardowanie ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża przez samoloty włoskie nie było wypadkiem, lecz atakiem najzupełniej świadomym.

W ciągu wielu dni przed zbombardowaniem ambulansu — oświadczył dr. Hilander — samoloty włoskie ostrzeliwały wszystko wokoło ambulansu. Rano, w dzień bombardowania znajdowałem się w sali operacyjnej. Nagle spadł na nas deszcz bomb i kul karabinów maszynowych. Zanim zemdlałem, miałem zaledwie czas zauważyć dwie grupy z trzech samolotów, unoszące się ponad ambulansem. Kiedy powróciłem do przytomności, zobaczyłem najokropniejszą scenę, jaką można by sobie wyobrazić: scenę strasznej rzezi. Wokoło mnie spoczywali na ziemi liczni zabici, umierający i ranni. Grzęz tego widoku powiększały jeszcze bardziej krzyki i jęki rannych oraz trzask palących się namiotów.

Trudno jest powiedzieć, ile bomb rzucono na ambulans. Przypuszczam jednak, iż podczas bombardowania rzucono ich przeszło 200, nie licząc tysięcy pocisków z karabinów maszynowych, które nas dosięgały. Wszystkie nasze zapasy zostały kompletnie zniszczone. Trzeba było ucisnąć się do najprymitywniejszych metod przy opatrywaniu rannych.

Niema absolutnie żadnego wytłumaczenia faktu zbombardowania ambulansu, który zgodnie z konwencją międzynarodową był oznaczony emblematami Czerwonego Krzyża.

Twierdzenie włoskie, iż dowódcy i żołnierze abisyńscy szukali schronienia w ambulansie, jest absolutnie bezpodstawne. Nawet — eskorta wojskowa nie była wewnątrz namiotu. Personel medyczny, który znajdował się na sali operacyjnej seznał, iż samoloty unosiły na bardzo małej wysokości niewątpliwie nie obawiając się, że będziemy do nich strzelać.

Ras Gugsza rozstrzelany

Donoszą z Addis Abeby, że wobec licznych buntów w oddziałach wojsk kolorowych, walczących po stronie włoskiej, marsz. Badoglio wydał zarządzenie natychmiastowego rozstrzelania buntowników.

Masowe egzekucje zostały wykonane przez oddziały czarnych koszul, przy czem używano karabinów maszynowych.

W związku z temi egzekucjami mnożą się wypadki przechodzenia całych oddziałów na stronę abisyńską.

I tak w ciągu jednego dnia przeszło na stronę wojsk cesarskich 127 askarysów wraz z podoficerami, materjałem bojowym i dwoma samochodami ciężarowymi z żywnością i wędą.

Wieczorem w Addis Abebie rozeszły się sensacyjne pogłoski, które wywełały wielką entuzjazm.

Oto podobno z zupełnie pewnego źródła otrzymano wiadomość, że ras Gugsza, zięć negusa, który zdradził swoją ojczyznę i jako pierwszy przeszedł na stronę włoską, popadł ostatecznie w niełaskę.

Włosi rozczarowali się wielce na nim, przypuszczali bowiem początkowo, iż ludność prowinoji rządzonej ongiś przez niego, jest przywiązana do swego rasa i bez wahania przejdzie na stronę włoską.

Okazało się jednak inaczej. Na tem tle m. in. dochodziło do poważnych zatargów między zdrajcą a generalicją włoską.

Ostatnio zatarg ten przybrał tak ostrą formę, że spodziewano się w każdej chwili wybuchu.

Miał on nastąpić 3 stycznia b. m.

W czasie bardzo ostrej rozmowy z marsz. Badoglio ras Gugsza miał zapowiedzieć, że wraca ze swymi żołnierzami pod sztandary swego teścia i srodze zemścił się na włoskach, za to wszystko zło, którego od nich doznał.

To wystąpienie przesądziło sprawę.

Ras Gugsza miał być postawiony przed sądem polowym, który dopatrzył się w postępowaniu jego zdrady i skazał go na śmierć.

Egzekucja miała być natychmiast wykonana.

Rzym delikatnie zaprzecza. W związku z pogłoskami o wykonaniu wyroku śmierci na rasie Gugsza, włoskie koła mlarodajne kategorycznie stwierdzają, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie,

nie jest natomiast wyłączone, że były w Afryce wschodniej egzekucje zbuntowanych, co tłumaczyć można okolicznością, że wojownicy, którzy poddali się Włochom, są napoty barbarzyńcami.

Nie byłoby tedy rzeczą zdumiewającą, gdyby włoskie władze wojskowe zmuszone zostały do powzięcia odpowiednich środków celem utrzymania ładn i porządku.

Do kobiet całego świata!

Napisała cesarzowa Etyjopji, Manem

Jesteśmy szczęśliwe, że możemy zwrócić się do kobiet całego świata.

Miło nam jest, że możemy równocześnie wyrazić nasze najgorętsze podziękowanie „Międzynarodowemu Związkiowi kobiet dla pokoju i wolności“ za uczucia gorącej sympatii, jakie Związek ten objawił pod adresem naszego kraju i naszego narodu, w obliczu agresji, jaka je dotknęła.

W ciężkich i bolesnych okolicznościach, jakie przeżywamy, sądzimy, że kobiety całego świata mają obowiązek zebrania głosu dla wyrażenia swych uczuć.

We wszystkich krajach, bez względu na ich klimat i położenie geograficzne, wszystkie kobiety ożywione są tą samą wolą miłości i pokoju.

We wszystkich czasach wojna była jedną z najpoważniejszych plag wśród tych, które przyniatają ludzkość.

Niezależnie od swej rasy, od swej religji, od swej ojczyzny, wszystkie kobiety potępiają brutalną siłę i nienawidzą wojny, która niszczy ogniska rodzinne, która zadaje cios ich najdroższym uczuciom, zabijając im mężów, braci i dzieci.

Żony i matki włoskie, podobnie jak i żony i matki etjopskie, cierpią na myśl nieskończonego zła, jakie rodzi ta wojna. Niechajże wszystkie kobiety całego świata, niechaj wszystkie żony i wszyst-

kie matki złączą swe głosy, w celu stanowczego domagania się, iżby oszczędzono światu okropności przelanej bezpotrzebnie krwi i związanych z tem nieszczęść.

Etyjopja nie żywi żadnych uczuć gwałtu; wzdycha ona tylko do pokoju.

W sporze, jaki narzucono jej od wielu miesięcy, ma ona sumienie bezwzględnie czyste i spokojne, gdyż dla załagodzenia tego sporu uczyniła w każdej dziedzinie wszystko, co należało uczynić, nie szcędząc żadnych wysiłków.

Naród etjopski każdemu cudzoziemcowi, który przychodzi do niego, aby uczciwie pracować, zapewniał zawsze braterskie przyjęcie. Gościnność w najszerszym pojęciu jest dla narodu etjopskiego tradycją, odziedziczoną po przodkach, tradycją, której początki gubią się w mroku wieków.

Imperjalistyczna ambicja zrodziła wolę podboju w jednym z naszych sąsiadów, z którym pragniemy żyć w pokoju.

Liczne i potężne armje wtargnęły na nasze ziemie. Zabijają naszych mężów, naszych synów i braci, niszczą nasze skromne ogniska pod zwodniczym pretekstem, iż przynoszą cywilizację naszym ludem, usposobionym pokojowo, żyjącym w łonie natury, w zgodzie z Bogiem.

My, kobiety, umiemy spełniać ośmiowicie bolesny a szlachetny obowiązek opatrywania ran, łagodzenia w ramach możliwości straszego zła, które rodzi wojna.

Otuchy dodaje nam myśl, że kobiety całego świata, które łączą się z nami w tej samej woli pokoju, są po naszej stronie, że wspierają nas w niesieniu pomocy rannym, w pocieszaniu rodzin po zmarłych chwalebnie na polach bitew.

Kobiety całego świata, słąście z naszymi modlitwy do Wszechmocnego, aby natchnął słowa i czyny mężów stanu, iżby na tym świecie zapanała Sprawiedliwość i Pokój!

CIEKAWY WIADOMOŚCI

Warszawa-Londyn w 2 godziny w hermetycznej kabine przez próżnię stratosfery

Odpowiednie konsorcja dla transeoceanicznych lotów otwały swe główne kwatery w Londynie i Nowym Jorku, jako ośrodkach przyszłej światowej linii żeglugi powietrznej i stratosferycznej dokoła globu.

Jednocześnie bowiem najlepsze umysły po obu stronach Atlantyku pracują nad budową pierwszych samolotów transeoceanicznych do lotów transeoceanicznych i transkontynentalnych.

Maszyny, budowane na podbój oceanu powietrz-

nego, który otacza naszą planetę, zaopatrzone będą w kabiny hermetycznie zamknięte i zbiorniki zgęszczonego powietrza w celu zaopatrzenia pasażerów i silników w konieczne ilości tlenu w czasie przeprawy przez stratosferę. Jak obliczają inżynierowie angielscy, pierwsze maszyny stratosferyczne rozwijać będą chyżość od 700 do 1000 km. na godzinę, zatem lot z Londynu do Warszawy trwać będzie maksymalnie niecałe 2 godziny, przelet zaś Atlantyku na odcinku Irlandja — Nowa Funlandja około 5 godzin. Lot dokoła globu ziemskiego wzdłuż trasy równika, na dystansie 40.000 km., potrwa w samolocie stratosferycznym, budo-

wanym obecnie w Anglii, równe dwa dni. Na lotnisku Croydon otwartą zostanie centralna stacja do transoceanicznych lotów stratosferycznych. Na początek Londynu zyska połączenie stratosferyczne z Nowym Jorkiem bezpośrednio via ocean Arktyczny, Syberja i północny Pacyfik do australijskiego Melbourne.

Na kontynencie Europy trzema stacjami wejściowymi do lotów stratosferycznych będą: Paryż, Berlin i Moskwa.

Warszawa leżeć będzie na szlaku gigantycznej linii stratosferycznej z Nowego Jorku i Londynu na Antypody do portów lotniczych Australji i Nowej Zelandji.

Moskwa uzyska na początek komunikację stratosferyczną z Władywostokiem i podobnie jak Berlin z Melbourne.

Lot z Londynu do Wellingtonu, stolicy Nowej Zelandji, dystans — via Serbja — około 20 tysięcy kilometrów, potrwa w samolocie stratosferycznym jedną dobę.

Dodajmy, że Londyn jest już dziś centralną stacją telefoniczną całego globu ziemskiego, że w ciągu 1 godziny można w Londynie przeprowadzić telefoniczną rozmowę ze stolicami wszystkich oceanicznych dominjów bezpośrednio, a nabierzemy wyobrażenia, jak bardzo skurczyła się powłoka ziemska, jak zmalało pojęcie odległości na globie.

3 miliony 600 tysięcy umarło z nędzy.

Mimo całego wielkiego postępu techniki, mimo wszelkich zdobyczy społecznych, rzekomo zabezpieczających ludzi przed głodem, chorobami i nędzą wieku starczego — w ciągu roku 1934 umarło z głodu lub niedożywienia — dwa miliony i 400 tysięcy ludzi, a z tych samych powodów braku środków do życia — popełniło samobójstwo przeszło milion i 200 tysięcy osób w różnych krajach świata;

Dalej dowiadujemy się, że na dwa miliardy ludzi na kuli ziemskiej — tylko 500 milionów ma z czego żyć, a nawet żyje dostatnio.

Zatem — na 4 ludzi — 3 przeznaczonych jest na powolne konanie z głodu.

Takie są cyfry nędzy i dostatku ludzkiego, opracowane przez Biuro Pracy Ligi Narodów w Genewie. Źródło jest wiarygodne!

„Złoty Wiek“.

Inteligencja a kryzys.

Belgja: W Brukseli sześciu doktorów prawa pracuje w charakterze posterunkowych w policji. Tamże inżynierowie są na stanowiskach strażaków w straży ogniowej.

Czechosłowacja: 12 tysięcy bezrobotnych nauczycieli, 10.000 bezrobotnych z dyplomami szkół akademickich, 100 osób, posiadających dyplomy wydziału humanistycznego, z radością przyjęło posady sprzedawców obuwia w zakładach Baty.

Japonja: 40.000 młodzieży z wyższem wykształceniem jest bez pracy. Gdy niektórym zaproponowano pracę w Mandżuko, przyjęli ją bez wahania.

Szwecja: Wielu z dyplomami humanistycznymi przyjęło pracę w szkołach powszechnych lub posady subjektów w księgarniach, wielu nauczycieli pracuje w poliej. („Zł. Wiek“ 1/XII 1935).

Katastrofa powodzi we Francji.

Niepogoda ogarnęła całą Francję. Daje się ona we znaki na wybrzeżach. M. in. w ciągu 2 dni odcięta była od świata wyspa Jeu (zachodnie wybrzeże, dep. Wandei). Dziesiątki gmin Wandei toją pod wodą. Straty, wyrządzone przez nawałnicę i wylewy wynoszą w tym departamencie kilka milionów fr. Również w departamencie Charente powódź wyrządziła wielkie zniszczenia, jedna z szos znikła pod wodą. Marna przybiera o metr na dobę. W okolicy Vitry-le Francois wszystkie pola stoją pod wodą.

Z różnych stron Francji nadchodzą alarmujące wiadomości o powodziach i wylewach rzek, które przybrały w niektórych okolicach katastrofalny charakter. — Wody zalały wiele dróg i torów kolejowych, m. in. została przerwana komunikacja kolejowa w Poitiers, gdzie dworzec kolejowy znajduje się pod wodą. Niedaloko Aix-les-Bains komunikacja została przerwana na linii Paryż — Modane na skutek oberwania się skały, co spowodowało wykelejenie nad Loarą i Rodanem. W Rennes, Nantes, Chatellroux, Caen, Saint Lazare, niektóre dzielnice stoją pod wodą. Położenie jest coraz groźniejsze, gdyż poziom wód na Loarze, Rodanie, Saonie, Sekwanie i Mozeli w dalszym ciągu się podnosi.

Postanowienie i uchwały ogólnego zebrania oraz Rady Parafjalnej w Żarnówce

C. d.

Punkt e) Rada parafjalna proponuje opuścić, aby pozbawianie prawa głosu kompetencji wchodziło

w zakres Zarządu łącznie z Radą parafjalną.

W punkcie h) należy dodać do słów „instytucje

państwowe" słowo „i władze kościelne.

Do § 6 należy dołączyć następujące nowe uwagi (albo §§) Uwaga № 1. Złożyć z urzędu proboszcza lub wikarych lub odwołać ich z parafji, gdy zajdzie tego potrzeba, ma również prawo Zwierzchność Kościoła Marjawickiego, mianowicie Synod lub Naczeny Biskup bez porozumienia się z zarządem parafji lub z Ogólnem Zebraniem, o ile ten kapłan nie chce się poddać dobrowolnie zarządzeniom Zwierzchności Kościoła Marjawickiego, parafja nie może złożonego z urzędu uważać za swego proboszcza.

Uwaga № 2. Członkowie parafji, którzyby złożonego z urzędu proboszcza uważali w dalszym ciągu za swego proboszcza, tem samem przestają być członkami swej parafji i Kościoła Marjawickiego i wskutek tego trają prawo głosu i uczestniczenia na parafjalnych zebraniach.

Uwaga № 3. W razie odwołania lub złożenia z urzędu proboszcza Naczelny Biskup Kościoła Marjawickiego wyznacza i przysyła do parafji na jego miejsce innego kapłana jako tymczasowego administratora parafji, o czem Konsystorz zawiadamia odnośnie władze państwowe. Wyznaczony administrator parafji po przybyciu do parafji ma prawo i obowiązek zwołać Ogólne Zebranie parafjan, stosując się do przepisów Ustawy niniejszej, któremu przedstawia kandydatów na proboszcza, wyznaczonych przez Synod, aby dokonał wyboru nowego proboszcza, lub ewentualnie stwierdziło uchwałą parafjalną mianowanego i przysłanego przez Naczelnego Biskupa administratora jako proboszcza parafji.

Do czasu zwołania zebrania przysłany tymczasowy administrator sprawuje urząd proboszcza i tylko przez niego zwołane zebranie ogólne dla wyborów proboszcza jest prawomocne.

§ 7 powinienby być taki:

„Na Ogólnem Zebraniu prawo głosu mają wszyscy ci członkowie parafji zarówno mężczyźni jak i kobiety pełnoletni, którzy, odpowiadając określeniu, wyrażonemu w drugim wstępie § 2-go (nowozaprojektowanego jak wyżej) Statutu niniejszego, są zapisani na listę prawomocnych członków parafji przez Zarząd parafji, a nie zostali pozbawionymi prawa głosu przez Zarząd parafji łącznie z Radą parafjalną, albo też przez Biskupa Naczelnego, albo utracili prawo głosu przez odstępowanie od Marjawityzmu lub wskutek okoliczności wymienionej w § 6 uwadze № 2^a (nowozaprojekt.) Uwaga № 1 (do § 7) Zarząd parafji corocznie łącznie z członkami Rady parafjalnej w miesiącu grudniu lub styczniu ustala listę mających prawo głosu parafjan, jak również listę pozbawionych przez Radę prawa głosu, ostatnia ta lista ma być ogłoszona parafjanom nie później niż 2 tygodnie przed

zebraniem parafjalnem, aby pozbawieni prawa głosu mieli czas zaskarżenia decyzji Rady parafjalnej do Biskupa miejscowego okręgu“.

Co do § 8-go to Ogólne Zebranie parafjan powinno być zwoływane corocznie, a w małych parafjach przynajmniej raz na 3 lata.

Po uwadze do § 8 należy dodać:

Uwagę nr. 2. W razie, jeżeliby parafja miała zamiar usunąć proboszcza, to zebranie ogólne w tym celu zwołuje Biskup okręgowy na pisemne żądanie $\frac{1}{3}$ części prawomocnych członków parafji.

Co do § to Rada parafjalna w Żarnówce może za nieodpowiednie wywieszenie ogłoszenia o mającym się odbyć ogólnem zebraniu na drzwiach kościoła i proponuje oprócz trzykrotnego z ambonny ogłoszenia wywieszenia ogłoszenia na specjalnej tablicy do ogłoszeń obok kościoła, a nie na drzwiach kościoła.

Co do § 10, to Rada parafjalna proponuje, aby Ogólne Zebranie liczyło się prawomocnem przy udziałzie płątej części członków parafji, mających prawo głosu, bo trzecią część trudno zebrać. Na końcu § 10 należałoby dodać: „Zebraniu ogólnemu parafjan przewodniczy proboszcz lub jego zastępca, albo specjalnie wybrany na przewodniczącego przez ogólne zebranie, względnie Biskup okręgowy podług uwagi nr. do § 8“.

Do § 11 możnaby dodać: „Głosowanie zwyczajne odbywa się jawnie. Na żądanie zebranych może być zarządzone tajne głosowanie“.

§ 12 należy zmienić w ten mniej więcej sposób: „Postanowienia ogólnego zebrania należy wnieść do właściwej księgi, która powinna być zaświadczona przez Biskupa Okręgowego; podpisuje zwykle uchwały parafjalne przewodniczący, zarząd i którzy zechcą uczestniczyć zebrania, lub też dwóch albo kilku upoważnionych przez ogólne zebranie, o czem należy uczynić wzmiankę w protokółie uchwały.“

§ 12 Rada parafjalna projektuje wstawić nowy paragraf do Statutu parafjalnego następującej treści:

„Wszelkie zarządzenia Ogólnego Zebrania, jak również i uchwalane na tych zebraniach składki, również postanowienia Synodu i Soboru Starokatolickiego Kościoła Marjawitów obowiązują całą parafję, a każdego parafjanina pod rygorem utraty prawa głosu na zebraniach parafjalnych i korzystania z uprawnień parafjanina, dopóki się nie zastosuje do wymienionych postanowień i nie wypełni wskazanych przez nie obowiązków.“

C. d. n.